

# Związek Chrześcijański

Organ Towarz. „Związku chrześcijańsko-społecznego“.

## ХРИСТИАНЬСКИЙ СОЮЗ

Wychodzi co niedzieli o godzinie 8. rano.

Wydaje i redaguje: KOMITET.

### CENA

Związku Chrześcijańskiego:

w mieście:

kwartalnie 1 zlr.  
półrocznie 2 „

na prowincyi:

kwartalnie 1 zlr. 15 ct.  
półrocznie 2 „ 30 „

Dla p. p. nauczycieli szkół  
ludow. kwartalnie 75 ct.

Numer pojedynczy  
10 ct.

Listy należy opłacać.

### CENA

OGŁOSZEŃ.

Od objętości wiersza pe-  
titem za 1 raz 5 ct.

Ogłoszenia w rubryce  
„Nadesłane“ po 10 ct.  
od wiersza petitem za je-  
den raz.

Rękopisów nie zwraca się.

Adres Redakcyi i admi-  
nistracyi:

Ul. Sapieżyńska l. 10.  
w Stanisławowie.

### Optymizm czy pesymizm.

Do niedawna cudzoziemcy zwali nas optymistami, sąd obcy przyjął się na naszym gruncie. Przypominaliśmy sobie po kolei wszystkie zawiedzione nadzieje, wszystkie złudzenia i fantazje — zrozumieliśmy ile złego wyrządził nam optymizm — zrażeni zazdrościliśmy pesymistom. Tam gdzie dawniej popłacała silna, niezachwiana wiara w powodzenie, wyrabiała się z wolna przekonanie, że w pesymizmie tkwi najskuteczniejszy środek przeciw rozezarowaniom i klęskom, chętnie więc poczęto przybierać przydomek pesymisty, sądząc że uprawnia on do dawania społeczeństwu rad i ostróg, że uwalnia od zarzutu lekko-myślności.

Byliśmy zawsze skłonni do wpadania z jednej ostateczności w drugą, lecz nie byliśmy odosobnieni; co się działo u nas widoczniej, odbywało się w bieżącym wieku w całej Europie. Ludzkość miewa okresy optywizmu i pesymizmu, podobnie jak narody i jednostki. Biada człowiekowi, który przyszedłszy na świat w niewłaściwej porze, nie może się dostroić do panującego komertonu — sporna jednostka

musi zamilknąć, lub narazić się na potępienie.

Wśród różnych nadziei wchodziła Europa w wiek 19. żegna go posępna, zgorzkniała, smutna. W pierwszych dziesiątkach lat tego stulecia nie wolno było być pesymistą — wszyscy wierzyli w ducha czasu, wielbiono zdobycze wolności i swobody. W oczekiwaniu złotej przyszłości, pieaszono się wytworami wyobraźni, a gdy kto mącił tę niebiańską rozrywkę, tego nazywano zarozumiałym i tępym.

Jakże odbiegliśmy od lat owych — ktoś na zachodzie zachwyca się parlamentaryzmem, kto wierzy w zbratanie ludów; wszyscy grzęźniemy w pesymizmie, wierząc, że jedynie siła materialna o wszystkim decyduje, a wszelkie dążenia najszlachetniejsze nie poparte brutalną przemocą nie prowadzą do niczego.

Optymizm wyrządził nam straty wielkie, lecz pamiętajmy, że pesymizm sprowadza straszniejsze zło.

Kto sobie powiedział, że żadne zainteresowania na nie się nie zdadzą, kto wyperswadował sobie, że wszelki trud jest niepotrzebnym zmęczeniem, kto nie mogąc pokusić się o wielkie zadania, umyślnie lekceważy małe, kto wiedząc, że nie nadzwyczajnego zdziałać nie można, lubuje się w przeko-

nywaniu współpraci, iż nie warto schylać się po drobny i marny plon, wyrządza mu szkodę wielką, bo siły społeczne powstrzymywane od wszelkiej próby i wysiłku gnuśnieją i zanikają.

Optymizm rwie się do czynów szalonych, pesymizm powstrzymuje nawet od rozważnych. W przesadnej obawie niepowodzenia, chciałby utrzymać społeczeństwo w nieruchomości, która kończy się letargiem i śmiercią.

Pesymizm wychodzi z zastrzeżenia, że dopóki warunki bytu nie zmienią się, dopóty zło trwać musi, a więc dzieciństwem według niego byłoby poprawiać drobiazgami swą dolę. W imię hasła: Wszystko, albo nie, optymizm każe porywać się na wszystko, pesymizm, nie próbować niczego.

Wszystko, albo nic jak dziwnie brzmią dziś te słowa — dziś zaczynamy pojmować, że niema położenia, w którymby się nie dla dobra ogółu zrobić nie dało — dziś powinniśmy pojąć, że częstokroć drobne zmiany bywają zdobyczą ważną i w skutki obfitą. Dziś nie pora budować pałace z głazów ciosanych, lecz czy nie jest zasługą gromadzić drobne cegiełki do przyszłej budowy. Zdrowy organizm korzysta z każdej sposobności rozprostowania członków, z każdej możności wpuszczenia świeżego powietrza.

Straszne są skutki zniechęcenia, płynące z rozmiłowania się w pesymizmie. Kto zbudował sobie katechizm, że lepiej nie starać się o nic i do niczego nie przykładąć ręki, ten musi dójść niebawem do wniosku, że nie warto przygotowywać się do pracy, nie warto działać, lecz oddać się raczej egoistycznemu kwietyzmowi.

Ubolewać należy nad społeczeństwem pogrążonym w takiej bezwładności. Nie rozgląda się ono po własnej ziemi, bo według niego nie przyda się to na nic, nie bada własnych potrzeb, bo nie widzi korzyści takich badań; nie myśli o środkach zaradczych, bo nie wierzy w ich skuteczność. Umysły odwykają od wysiłków poznawania warunków realnego życia. Zamiast rozglądać się dokoła i uczyć się z faktów, które nas otaczają, przywykamy do bujania w przestworzach i wysnuwamy urojone kombinacje. Przekonani, że rozglądać się we własnej gminie, we własnym powiecie, w stosunkach wśród których żyjemy byłoby błahą igraszką, bawimy się zagadnieniami abstrakcyjnymi lub sprawami dalekich sfer i wyobrażamy sobie, że strawa taka może być dla umysłu pożylną.

Wystrzegajmy się optywizmu, bo ten prowadzi do przecenienia sił, wiedzie do prób nieudanych, ale wystrze-

### Bułgarskie historyjki.

(Ciąg dalszy).

#### Niezawista prasa.

„Otóż jak wprzód powiedziałem, artykuł ten był już w druku. W piątek wieczorem przyszedłem sobie z lekkim sercem do tego tu lokalu, bo aczkolwiek Serbów nienawidzę, ale cóż kiedy oni mają najlepsze w całym mieście wino. Nie pamiętam już przy której byłem butelczynie, gdy przyniesiono mi z poczty list od prefekta.

Wiadomości w liście tym wyczytane skłoniły mnie, że na wolnych trzech stronicach tego samego listu napisałem bez namysłu pewne dyspozycje, i wsadziwszy list na powrót do jego pierwotnej koperty, kazałem go zanieść sklepowemu chłopcu do drukarni.

Widzisz pan tego smarkatego bezbożnika tam pod oknem, jak zyzem na mnie patrzy i dusi się szofdra od śmiechu?

Dawaj wina łotrzyku, bo ci nos i uszy poobrywam!

To był właśnie mój posłaniec. O Panie! Daj mi co kiedy spotkać w ciemną noc nad Dunajem!

W sobotę spałem do południa, zaraz po obiedzie siadłem z przyjaciółmi do sztosika i zagrałem się aż do niedzieli. Coś około dziesiątej rano prosto od zielonego stolika poszedłem do cukierni na śniadanie.

Po drodze zauważyłem, że ludzie na mój widok stają, tracą się, śmieją. Posługacz publiczny wieżał na wózku stos gazet i wołał: „Niezawista prasa! Kupujcie państwo, kupujcie!“

Przechodnie cisnęli się około wózka i słyszałem, że każdy kupujący żądał nie tylko „Nikopolską Fanfary“, ale i „Młodą Bułgarię“ co mnie jakoś niemile tknęło. Wpadam do cukierni, porywam Fanfurę, oglądam — wszystko w porządku, tylko cymbał drukarz moich piątkowych pisemnych dyspozycji nie wypełnił. Ale mniejsza z tem, artykuł wstępny w swej pierwotnej formie prezentuje się i tak wcale pokaźnie i widocznie wzbudził ogromne zainteresowanie.

Biorę do ręki „Młodą Bułgarię“ i czytuję na czele „Niezawista prasa“ — a dalej.. tu krew zastęła mi w żyłach i gdyby nie butelka koniaku, którą w sam czas pochwycałem z bufetu nie byłbym już dzisiaj między żyjącymi.

Zresztą co tu długo gadać. Ot przeczytam panu lepiej wstępny artykuł „Młodej Bułgarii“. Lecz przedtem.. niech wino zaszuje w mej głowie!

Po kilkunastu łykach, już nie z kieliszka ale wprost z butelki, Rubłofów zupełnie uspokojony odczytał z „Młodej Bułgarii“ następujący artykuł zatytułowany tak samo jak wstępny artykuł „Fanfary“: „Niezawista prasa“.

„Szczepny wydawca i redaktor „Nikopolskiej Fanfary“ pan Stefan Rubłofów został naszym współpracownikiem!“

„Tę również niespodziewaną jak radością wieścią dzielimy się z naszymi czytelnikami, ogłaszając ją bez komentarzy, bo chłopiec sklepowy, który nam przyniósł od pana Rubłofowa dotyczący manuskrypt, nie mógł, lub nie chciał dać nam bliższych objaśnień.“

„Wspomniany manuskrypt oglądać można każdej chwili w naszej redakcyi, tutaj zaś podajemy jego wierny przedruk. Manuskrypt składa się z trzech części.“

„Część pierwsza, koperta zaadresowana do pana Rubłofowa, ze znaczkiem pocztowym Zofia. — Część druga, list pana prefekta Bakoriszarin do pana Rubłofowa. — Część trze-

cia, list pana Rubłofowa do zarządcy drukarni „Fanfary“.

List prefekta:

Kochany Rubłofowie!

Zwyciężyłem! Pan minister był wprawdzie stanowczo przeciwny, wyraził się nawet, że gdyby kaźden osioł, przybłęda z podejrzaną przeszłością miał otrzymywać rządowe posady, to by ich dla własnych (osłów z podejrzaną przeszłością? Przep. Redakcyi) zabrakło. W końcu jednak dał się ułagodzić i przyrzekł podpisać Twoją nominację. Wymaga tylko od Ciebie psiej wierności i ślepego posłuszeństwa.

Na razie masz wypełnić następujący rozkaz: Ponieważ książkę ma się udać w krótko do Wiednia i Konstantynopola, przeto zmienisz ton „Fanfary“ i przez jakiś czas będziesz konsulował Austrii i Turcyi a Rosyę traktował zimno. Rumunji trzeba także dać zeca, bo książkę za złe przyjęcie w Bukareszcie zagniewany.

Nikopolskich Rumunów możesz naturalnie dyskretnie powiadomić, że tego wymaga wyższa polityka. Bądź zdrowsz a sprawuj się dobrze i nie palnij po pijanemu jakiegoś głupstwa. Jeszcze z Ciebie mogą być kiedyś ludzie. Trzymaj się ciepła. Bakoriszarin.

(Dokończenie nastąpi).

poleca 12-52  
sukna czysto wełniane na  
MUNDURY SZKOLNE  
oraz materyały  
na ubrania letnie, jesienne i zimowe  
w wielkim wyborze.

## BAZAR KRAJOWY

Żywieckiej fabryki sukna

STEFANA KOSSUTHA i Ski

Bazar prowadzi pod własnym  
zarządem  
PRACOWNIE KRAWIECKĄ  
w której wykonują się wszelkie  
zamówienia  
po najprzystępniejszej cenie.



gajmy się jeszcze bardziej pesymizmu. Kto przyzwyczaił się widzieć wszystko w barwach czarnych, kto stracił wiarę we własne siły, ten wyrządza społeczeństwu stokroć gorszą krzywdę, bo zaraża pesymizmem ogół i prowadzi go do prostracyi ducha, bo wpaja zwątpienie i zatrzuwa wszelki szlachetniejszy poryw podszeptem „nie warto nie robić, bo wszystko stracone.“

Tych kilka uwag nasuwa nam na myśl widok naszego chrześcijańskiego społeczeństwa. Wszyscy widzimy złe i grożące nam niebezpieczeństwo, lecz pogrzebamy w pesymizmie zakłamy ręce mówiąc: Pocóż wszelkie próby i porywy choćby najszlachetniejsze, jesteście skazani na zgnębienie — walka z semityzmem jest niemożliwą — oni mają siłę materyjalną — oni wzrosli już tak, że każdy wysiłek z naszej strony może tylko złe pogorszyć. I wołają na nas, nie drażnijcie ich, korzystajcie raczej z okrucichów, które nam rzucają. Ludzi tych nie możemy nazwać złymi, lecz niewola tak ich przynębiła, że nie chcą nawet słyszeć głosu — ocknijcie się, próbujcie zrzucić gniotące was jarzmo. Każdy z tych pesymistów zgadza się w duszy z hasłem podjętem przez „Związek chrześcijański“, lecz nie mając wiary w możliwość zwycięstwa, grzęźnie w grzesznej apatii, upatrując w tchórzliwym sobkostwie wszędzie jakieś urojone niebezpieczeństwa, gdyby śmiało i otwarcie stanęli przy naszym sztandarze. Ludzie ci małej wiary i małego ducha sami nie wiedzą jak i kiedy zatracają wszelki charakter chrześcijański, a ileż razy przechodzą prawie bezwiednie do wrogiego obozu, by pod wygodnym płaszczem miłego spokoju pokryć własną niemoc i samolubstwo.

Ludzie tacy są prawie gorsi od jawnych przeciwników — z tymi można walczyć i zwyciężyć — broń pesymistów bierna, odporna — odbiera odwagę, szerzy demoralizację we własnych szeregach — po klęsce można się podnieść, lecz społeczeństwo przejęte pesymizmem jest stracone.

## Kto żydów wzbogaca?

Kwestya to drażliwa. Rozsądek kazałby ją przemilczeć, ale sumienie nalega: niech boli jak chce!

„Związek chrześcijański“, wierny swemu zadaniu, nie może zamykać oczu tam, gdzie jawnym jest zgorzenie publiczne połączone nadto z krzywdą chrześcijan.

Do pań to i gospodyń chrześcijańskich podnosimy ten głos. Podobnie bowiem, jak w rodzinie kobieta nie jest wprawdzie głową, ale jest duszą, tak samo jest duszą i w społeczeństwie; a dusza daje życie.

Nie taimy tego przed sobą, że i „Związek“ nasz, w najlepszym i najszlachetniejszym celu utworzony, nie dopnie celu, przynajmniej nie rychło, jeśli zabrakną nam miało żywego współdziałania pań, którym nawet — prawdę powiedziawszy — lwią część przypada w tej pracy podjętej przez „Związkowców“ na polu religijnem i narodowym.

Wprawdzie obrońca żydów w „Kurjerze stanisławowskim“ z dnia 14. listop. Nr. 6 — próbuje ośmieszyć nas, że chcąc oswobodzić handel i przemysł z rąk żydów my do małych pijawek się zabieramy, bo przeciw firmom wielkim nie starczą nasze siły. Zapomina jednak szanowny filosemita, że nie tylko jego Popperowie, Halpernowie, Regenstreitowie i t. p. ale nawet Rotschyldowie z małych wyrosli pijawek — a możemy mu po lmienu i nazwisku przytoczyć przykłady jeszcze do dziś żyjących, którzy przed laty nie-

spełna 40 szynkowali na karczynie, a dziś mają po kilka folwarków i każą się służyć tytułować: „jasnie pan“, „jasna pani“, „jasnie panienska“...

Nie lekceważmy więc małych pijawek dlatego, że Rotschyldom sprostać nie możemy, ale zapobiegajmy, ażeby te dziś małe jeszcze pijawki nie przemieniły się wkrótce przez naszą obojętność w milionowych baronów.

Do ubezwładnienia zaś tych pijawek w szczególniejszy sposób nadają się nasze panie i gospodynie chrześcijańskie. Bo i któż zaopatruje dom w potrzeby niezbędne? Jużci nie głowa domu, która czem innem zajęta w drobiazgi wchodzić niema czasu, ale dusza domu i rodziny już to we własnej osobie już przez sługę zakupując to i owo, czego dom potrzebuje — a gdzież nasze panie kupują? Z małymi wyjątkami niestety u żydów! Czy jest to patryotycznie napychać żydowski kiezenie gorzko zapracowanym groszem? Czy przyczynia się to do podniesienia dobrobytu narodu, którego są matkami a jako takie dźwigają na sobie ciężar odpowiedzialności za przyszłość?

Niezawodnie można u żydów targować i wytargować nie jedno, ale samo już targowanie się jest dowodem, że niema tam uczciwości, gdzie jeden za tę, inny za inną cenę toż samo nabyć może.

Nie możemy niestety pochwalić bezwzględnie wszystkich kupców chrześcijańskich, którzy nie mając nadziei odbić na innych procentu, jakiby utracili opuszczając niektórym więcej, stawiają „ceny stałe“ może za wysokie — spodziewamy się jednak, że ci zrozumiałwszy własny interes, gdy ujrzą, że chrześcijanie stanowią tylko w nich w konieczne zaopatrują się potrzeby, zniżą ceny te do możliwie niskiej stopy, ażeby i mniej zamożnym ułatwić zaopatrywanie domu w materiał dobry i stosunkowo tani, a temsamem zagrozić gospodyniom domu drogę do wymówki: ja muszę pójść do żyda, bo tam taniej kupię (mniejsza o to, że jakoś gorsza lub waga czy miara mniejsza) a na większy wydatek mnie niestać.

Odnosząc się więc z prośbą do pań, by tylko u chrześcijan kupowały, równocześnie też apelujemy do wszystkich kupców chrześcijańskich, by uznając dobre chęci i cel „Związku chrześcijańskiego“, chcieli iść nam na rękę i umożliwili przeprowadzenie myśli tej do skutku.

Uczynią zaś to najlepiej, jeżeli — po wspólnym porozumieniu się — w organie „Związku chrześcijańskiego“ oświadczą się, że nadprocent kupiecki, konieczny do podtrzymania przemysłu, nie będą stawiali wyższych wymagań. — Kupujcie tylko u chrześcijan.

## Sprawozdanie ze zgromadzenia „Związku chrześcijańskiego.“

(Dokończenie.)

Następnie wygłosił ks. Barysz referat o katolicyzmie w języku ruskim.

Człowiek składa się z ciała i duszy. Jak istnieją różne kierunki w życiu fizycznym, które je wspierają lub działają na jego szkodę, tak też i w życiu duchowym istnieją złe i dobre.

Granica odzielająca je od siebie, była zawsze widoczną a na straży dodatniego kierunku stał zawsze i stoi katolicyzm, to też dziwnem się wyda każdemu walka, jaka przebiega między nimi się toczy zawzięcie wśród wszystkich narodów najróżnorodniejszą bronią, a to za pomocą parlamentu, ustaw, lektury, pornografii etc. etc.

Dlaczego? bo kościół katolicki nakazuje zachowywanie przykazań bożych, spełnianie obowiązków, jakie religia nakłada, głosi nie-rozerwalność i świętość ślubów, nieomylność papieską i t. d., zmusza nas do czynienia zadanych powinnościom, jakie wyznawanie katolicyzmu za sobą pociąga a co wymaga pewnej ofiary i zaparcia się.

Nie spełniając je, w duszy rodzi się niepokój, zgryzota sumienia i wtedy człowiek pragnie usunąć wszystko, co obowiązki te mu przypomina.

Stąd też walka toczy się przeciw kościołowi a nie byłaby ona tak zawzięta, gdyby katolicy przyznający się do katolicyzmu nie dopuszczali przez nieuwagę i obojętność do rozpanoszenia się jego wrogów.

Wypada zapytać, gdzie powody tej obojętności ludzi przyznających się do katolicyzmu? Oto w braku dokładnej i głębokiej jego znajomości. Czego się nie zna, tego się nie ceni a wtedy się nie strzeże należyte. Większa część dzisiejszych katolików zapomina o sprawach wiary, nie zastanawia się nad jej prawdami, wyznaje je z przyzwyczajenia a wskutek tego nie wyrabia sobie należytego o niej pojęcia, nie zaprzecza objawieniom ale też i nie robi różnicy pomiędzy jedną a drugą wiarą.

Tolerancya to słowo, którem szafują ci rzekomi katolicy na wszystkie strony, w imię którego popełnia się częstokroć najfałszywsze niekonsekwencje, wykrzywając jego prawdziwe znaczenie.

To też spowodowało straszną gmatwaninę co do pojęć w sprawach wiary i zniszczyło poczucie łączności chrześcijańskich społeczeństw.

Rano w niedzielę spieszymy do kościoła, by wieczorem z tą samą gorliwością odwiedzić tingle i podkasanych Volksingerów, słuchamy z uwagą kazania, by z niemniejszą oddać się lekturze pikantnej. Przyznając się do katolicyzmu obojętnie przysłuchujemy się z czystym sumieniem drwinom z obrządków kościelnych, kapłanów, patrzymy jak żydzi żyjący kosztem biednego ludu wyciągają dłonie po resztę i nawet sypimy grosz publiczny na popieranie ich celów.

Najczęściej tacy katolicy są pod panowaniem dziwnej trwożliwości i bojaźni, których najlepsze częstokroć chęci paraliżuje obawa, „co na to ludzie powiedzą“, chorują na brak odwagi.

Ponieważ część inteligencji nie wierzy w prawdy głoszone przez kościół, więc i oni nie wierzą a choć sympatyzują z organizacjami jak n. p. ze „Związkiem chrześcijańskim“, obawiają się doń przyznać. (Oklaski.)

Stąd rodzi się w nich dziwny pogląd wywnętrzania się tylko w myśli a nie na jaw. (Oklaski.)

Podobni są do kameleonów zmieniających się do okoliczności, by nikogo sobie nie narazić i nikogo nie zadowolnić. „Bogu świeczkę i czartowi ogarek, oto ich dewiza.“

Drugą wadą ich jest bezwzględność i zarozumiałość. Ponieważ kościół głosi podanie myśli i czynów po jego zwierzchnictwo, więc hardy ich umysł oburza się, uważając to za upokorzenie, naruszające ich godność własną.

Chcący o wszystkim wydawać własny sąd i rezonować, dla braku wykształcenia odpowiedniego przywiązują się ślepo do gazety n. b. liberalnej bo katolickie sprzeciwiają się wedle ich poglądu postępowi i ślepo powtarzają przez nią wytaczane poglądy, mimo tego głosząc, że są katolikami a zapominając o tem, że nie katolik robi religię, ale religia wyznawana katolika.

Otóż tacy to katolicy są zazwyczaj szkodziwsi niż wrogowie katolicyzmu, a forowanie takich ludzi na obrońców praw ludności chrześcijańskiej jest jawną zdradą.

Rozciężeni ci katolicy są podobni zdracy żołnierzowi, furty otwierającemu wrogowi.

Nie przynosi to bowiem korzyści społeczeństwu naszemu, gdy ci niby katolicy odpowiednio miejsca i godności zyskują, gdyż łączą się z wrogami wiary i społeczeństwa naszego.

Owszem tych należy opinii publicznej podać w pogardę, zwłaszcza gdy występują przeciw organizacjom chrześcijańskim, wiecom uderzają na nie z zjadłością, gotowi krzyżować „Polizei“, by ruch chrześcijański zgębić. Jakież więc są obowiązki ludzi przyznających się do katolicyzmu?

Oto stać silnie w obronie zasad wiary, pozbyć się bojaźliwości i odważnie zdążyć do celu. Wrogowie nasi, wyczerpawszy wszystkie argumenta powiadają, że ruch chrześcijański nie powinien być zapalny ale, iść drogą pośrednią.

Bywają wypadki, gdzie dróg pośrednich wcale nie ma a tak się ma rzecz, gdy chodzi o prawdy wieczne, tu drogi pośredniej nie ma.

Nasz kraj znajduje się w okropnem położeniu, tylko konsekwentna praca na katolicyzmie oparta, może go podźwignąć z niedoli a choćby w tej pracy obrzucono nas pogardliwą nazwą „księżymi najmytami“ to jest ona lepszą w każdym razie niż nazwa najpogardliwsza w świecie „żydowskich najmitów.“

Bądźmy zawsze śmieli i nieustraszeni tam gdzie o wiarę chodzi i sprawę chrześci-

jaństwa, o dobro braci naszych, rozważajmy zawsze, czy tym obowiązkom nie uchybiamy, postanówmyżani szelągami nie wspierać wrogich pism i ich celów i niech nas nigdy nie zabraknie, gdzie interes chrześcijaństwa wymaga, kierujemy się w tem dążeniu słowami jednego z ojców kościoła, który wyrzekł: „Chcę być stanowczym, czarta nazwę czartem a Boga Bogiem i Panem moim“!

Wniosły ten odczyt przyjęło audytorium hucznymi oklaskami, — poczem zgromadzenie zamknięto.

## Program

„Związku chrześcijańskiego“.

(Dokończenie.)

### Stan urzędniczy.

Urzednikami państwowymi, krajowymi i gminnymi mogą być tylko Chrześcijanie.

Celem uregulowania praw i obowiązków, oraz materyjalnego bytu urzędników powyższych kategorii jest niezbędnie potrzebne:

Stworzenie pragmatyki służbowej, unormowanie przepisów o awansie uwzględniających lata służby, zaśługi i specjalne zdolności, zniesienie tajnych list kwalifikacyjnych, zaprowadzenie komisji dyscyplinarnych i sądów honorowych, zaprowadzenie statutu konkretnego dla pojedynczych gałęzi służbowych, regulacja płac urzędników państwowych, krajowych i gminnych z uwzględnieniem panującej drożyzny i w ogóle coraz to cięższych warunków egzystencji.

Skrócenie obowiązkowych lat służby dla tych gałęzi urzędowej pracy, które wymagają szczególniejszego natężenia sił fizycznych, lub intelektualnych.

Uregulowanie stosunków pensyjnych w ten sposób by obawa o stracenie emerytury nie kępowała, jak dotąd obywatelskiej wolności urzędnika i nie była dlań przeszkodą w szukaniu polepszenia bytu w innym zawodzie.

Zniesienie dyurnów a kreowanie stałych posad urzędników manipulacyjnych z prawem odpowiedniego awansu.

Upaństwowienie wszystkich urzędników zajętych w instytucjach, lub przedsiębiorstwach państwowych jak n. p. koleje państwowe.

Co się tyczy urzędników i oficyalistów prywatnych, jest obowiązkiem państwa wpływać na uregulowanie wzajemnych stosunków między chlebodawcami a pracownikami i czuwać nad zapewnieniem dostatecznej pensji w razie kalectwa, lub starości tak dla samychże pracowników, jako też i dla ich rodzin.

### Kwestya żydowska.

Na kwestyę tę, ogół Chrześcijan w wysokim stopniu obchodzącą zapatruje się „Związek“ w ten sposób:

Żydzi mają dotąd swą odrębną starą jak świat wiarę a mieli niegdyś swą własną potężną i własną ojczyznę. Nic więc dziwnego, że wiarę ojców pragną zachować a straconą ojczyznę odzyskać. Owszem to najpiękniejszy rys ich charakteru.

Asymilacya żydów jest przeto czczem marzeniem, nie wierzą w nią dziś sami nawet żydzi.

Czuli się oni dotąd, czują i czuć będą obcymi wśród plemion aryjskich i nietylko w modłach swoich ale i na publicznych kongresach i w organach syońskich wołają: „Panie zawiędz nas do Jeruzolimy!“

Kiedy ten wypadek nastąpi trudno przewidzieć, ale że nastąpić musi to najmniejszej nie ulega wątpliwości.

Wymaga tego sama sprawiedliwość dziejowa, by plemię tułaczne, które tyle nieszczęść przeszło i poniżenia zaznało — znalazło się wreszcie w swych własnych zagrodach i decydowało samo o swych losach. Stosunek więc Chrześcijan do żydów jest stosunkiem gościnności do pewnego czasu.

Gdy czas ten nadejdzie, pożegnają żydzi gospodarzy swoich bez żalu, i prócz grobowców nie pozostawią żadnych pamiątek za któremi by tęsknić mogli.

Otóż w obec całkiem naturalnej i usprawiedliwionej obojętności żydów na najżywotniejsze sprawy aryjskich jako Chrześcijan i patryotów nie można od żydów wymagać by o sprawach tych rozstrzygali lub spraw tych bronili.

Należy tedy uwolnić żydów od wszelkich obowiązków patryotycznych a w szczegól-



ności od służby wojskowej od piastowania mandatów obywatelskich i funkcjonowania w urzędach państwowych i autonomicznych.

Po za tem należy zapewnić żydom w całej pełni wszelkie prawa, bezpieczeństwa i wolności jakimi się w naszym państwie i kraju cieszą się inni cudzoziemcy.

Oto w streszczeniu program „Związku.“ Z wyjątkiem punktów zasadniczych i jako takich nienaruszalnych może on ulec pewnej zmianie lub uzupełnieniu, o czem większość członków „Związku“ rostrzygnie.

Ciebie zaś przeznacena Chrześcijańska Publiczności prosi Wydział „Związku“, byś wyraziła swój sąd bezstronny i świątły czy „Związek“ o takich celach i takim programie jest pożytecznym, w obecnych stosunkach koniecznym i na poparcie Chrześcijańskiej publiczności zasługującym.

Chrześcijanie, Polacy i Rusini! My nie chcemy wojny domowej, nie chcemy niskich budzić namiętności, pragniemy tylko drogą legalną dążyć, jeżeli już nie do odzyskania tego cośmy stracili to przynajmniej do zachowania tego co nam jeszcze pozostało!

Patrzcie na stan robotniczy, najbiedniejszy najbardziej upośledzony, czy widzicie jak potężnym robi go organizacja, solidarność i ślepa karność!

O ileż potężniejszą byłaby wspólna organizacja wszystkich stanów nie wyłączając robotniczego, oparta nie na mrzonkach i niewykonalnych doktrynach, lecz na żywym słowie Chrystusa i wiekowej Chrześcijaństwa tradycji.

Chrześcijanie! Tylko łączność i gorące sprawy ogółu poparcie zbawić nas może.

Niechaj krzyż święty nad tą łzami i krwią zroszoną krainą podniesie swoje litościwe pokój czyniące ramiona!

K O N I E C.

Kupujmy tylko u Chrześcijan!

## KRONIKA.

Posiedzenie Wydziału „Związku chrześcijańskiego“ i komisji redakcyjnej, odbędzie się w poniedziałek o godzinie 7-mej wieczorem w „Kole mieszczań“.

— T E A T R. Dziś odegra teatr Al. hr. Fredry, 5-cio aktową sztukę Zapolskiej „Małką Szwarckenkopf“.

— Mianowania. P. Kazimierz Jurkiewicz prakt. tutej. urzędu podat. został mianowany adjunktem dla Tumacza, p. Załanowski dla Halicza.

Lwowski wyższy sąd kraj. zamianował kancelistami sądowymi: E. Janczałka dla Halicza, J. Liskowackiego dla Delatyna.

Inżynier Teofil Masłowski, mianowany naczelnikiem sekcji konserw, III. w Stanisławowie.

— Przeniesienia: Insp. Waleryan Weimes szef departamentu rachunk. i finansow. przy dyrekcji kolej. w Stanisławowie do dyrekcji kolej. we Lwowie, inspektor Juliusz Ross szef depart. rachunkowego przy dyrekcji kolejow. we Lwowie do dyrekcji kolejow. w Stanisławowie; adjunkt Antoni Neulinger z dyrekcji kolej. w Stanisławowie do Wiednia; asystent Wilhelm Hoff z dyrekcji kolej. w Stanisławowie do dyrekcji kolej. w Innsbrucku; rewident Wilhelm Kahl z dyrekcji kolejowej w Krakowie do Stanisławowa.

— Bada szkolna krajowa zamianowała nauczycielkami w szkołach ludowych: J. Spirydowiczównę w Maryampolu, M. Świątkiewiczową i E. Dandównę w Stanisławowie.

— Prezentę na gr. kat. probostwo w Stopczatowie otrzymał ks. Teodor Tracz ze Stanisławowa.

— Odczyt p. Błotnickiego w „Gwieździe“ ubiegłej niedzieli o „Ujejskim“, zaangurował szereg bezpłatnych prelekcji z różnych działów wiedzy, jakie towarzystwo to urządza, a co z uznaniem podnosimy.

Prelegent w barwnym i starannie opracowanym odczycie, zaznajomił publiczność z twórczością poety, tak oryginalną i odrębną: duszą wieszczą, który wznosił się do zenitu w epoce „dymu pożarów i kurzu krwi bratniej“. Poświęciwszy dłuższą wzmiankę tej epoce, przebiegł utwory następane poety, jego życie publicystyczne i obywatelskie, nacisk kładąc na silne umiłowanie ludu jakie objawił w swych twórcach „W ciszy“ „Za służbą“, „Chacie zasypanej“ a stwierdził je pełnem się wylaniem w życiu prywatnem, w czasie osiedlenia się na wsi.

Odczyt ten nader zajmujący z natężeniem wysłuchała publiczność darząc prelegenta huczynnymi oklaskami, jak niemięj i p. Jurkiewicz Maryana, który oddeklamował wiersz Ujejskiego „Za służbą“ i „Pogrzeb Kościuszki“, wstrząsając do głębi duszy słuchaczy.

— Serdeczne podziękowanie składa młodzieży polskiej p. Barancewicz, delegat towarzystwa opieki nad Weteranami za ofiarowanych 13 złr. uzyskanych z uroczystości „Zaduszek“, z prośbą rozdzielenia ich pomiędzy najbardziej potrzebujących wsparcia, w imieniu tych właśnie zaopatrzonych.

— Smutny objaw. Rocznicę nasze narodo we obchodzono niegdys z taką uroczystością „gromadząc tłumy w świątyni pańskiej, które padły na kolana płacząc żebrały lepszej doli“, skutkiem dziwnej apatii i obojętności społeczeństwa, tracąc coraz bardziej cechę narodowej manifestacji, gdyż na nabożeństwach jawi się zaledwie garstka wiernych, dla których „Bóg i ojczyzna“ nie stały się jeszcze przeżytymi hasłami.

Oczy to znak, żeśmy się pozbyli już wiary w przyszłość narodu, zatarcili jego ideały i przestali błagać o ich ziszczenie?

Czy duch racjonalizmu zrodził w nas tę tak chronicznie powtarzającą się obojętność i leżąc nas ze złud, wyrwał z serca nawet wiarę w szczęśliwą przyszłość narodu, w skuteczność modlitwy, tę wiarę którą przodkowie okupywali swą krwią i życiem?

Pamiętajmy, że utracenie tej wiary, to utrata samowiedzy narodowej, to utrata wiary w siły narodu — to śmierć samobójcza.

Wzywamy przeto tych, w których miłość ojczyzny nie zagasała, by nie lekceważąc sobie manifestacji narodowych, szczerze zapewnili świątyni pańską na zbliżającym się nabożeństwie za poległych w 31 r. nie wymawiając się brakiem czasu, czerpiąc siłę i wiarę w odrodzenie narodu.

— Kuchnię ludową organizuje „Związek chrześcijański“, by ludziami, którzy będąc w smutnych stosunkach materialnych nie mogą za kilkanaście centów dziennie dostać ciepłej i pożywej stawy a stąd też nabrać potrzebnych sił do ciężkiej pracy, dzięki ofiarności publicznej w kuchni ludowej takową otrzynąć mogli za bardzo skromnem wynagrodzeniem.

O sprawie tej pomówimy szerzej w przyszłym numerze, gdy sprawa ta wyjdzie po za ramy przedwstępnych przygotowań i narad.

— Ks. Eiselt nie ustaje w pracy w zdobywaniu sobie żydofilskich laurów i skarbieńia sobie łaski u „wybranego narodu“.

Oto kiedy na posiedzeniu magistratu pojawiła się sprawa podwyższenia pensji sekretarza i redaktorowi „Kurjera stanisławowskiego“, którego tendencje są nadto dobrze znane i wnioski ten spotkał się z opozycją, zarzucającą że p. sekretarz dla redak. „Kurjera“ nie może tak pełnić obowiązków, by podwyższenie pensji było uprawnionem, ks. Eiselt wymownymi słowy wniosek poparł, gdyż według niego p. sekretarz oddaje miastu nieocenione usługi swą 12 letnią (20 letnią patrz „Kurjer“ ostatni) działalnością dziennikarską, redagowaniem Kurjera.

Radzimy to przemówienie ks. Eiselta złożyć do archiwum miejskiego celem przekazania potomności zasług jednego i drugiego około dobra miasta.

— Odważny czyn. W niedzielę ubiegłego tygodnia spłoszyły się konie wozu dorozkarskiego około jatek i w pędzie wpadły na przechodzące wojsko ulicą Gołuchowskiego, przewróciszysy tambora, jednakowoż nie zrzuciwszy mu znaczniejszej szkody.

Rozhukane konie, które mogły stać się powodem groźnego niebezpieczeństwa, w obec wązkości tej ulicy wstrzymał p. Edward Hara podoficer kanonierski, który z prawdziwą wojskową odwagą rzucił się ku nim i chwyciszysy je za uprzęż, wstrzymał w biegu.

— Walne zgromadzenie „Bursy“, odbędzie się w dniu 28. b. m. o godzinie 3-ciej względnie 4-tej w sali „Bursy“.

— Wieczornica w Gwieździe. W niedzielę dnia 21. listopada 1897 w sali Sedelmayerowskiej, odbędzie się staraniem Stowarzyszenia „Gwiazda“ w Stanisławowie Wieczornica, w skład której wchodzi: 1) Przedstawienie amatorskie p. t. „Majster i czeladnik“, komedia w 2 aktach, Korzeniowskiego, 2) Tańce przy dźwiękach „Harmonii“.

— Walne zgromadzenie członków Towarzystwa muz. im. Moniuszki w Stanisławowie, odbędzie się w niedzielę dnia 28. listopada 1897 r., w lokalu Towarzystwa w gmachu własnym o godzinie 3 popołudniu.

Wrazie braku kompletu odbędzie się drugie zgromadzenie, tegoż samego dnia o godzinie 4-tej popołudniu, bez względu na ilość członków obecnych.

Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia, 2) Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1896/7. 3) Sprawozdanie komisji lustracyjnej. 4) Zmiana statutu, 5) Wybór prezesa i członków Wydziału Towarzystwa, 6) Wy-

bór komisji lustracyjnej, 7) Wnioski członków. —

— Z towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Panowie delegaci towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń otrzymali następujący list wyjaśniający obecną sytuację wskutek znanej defraudacji Kieszkowskiego.

Wielmożny Panie!

Wiadomo W Panu z dzienników o defraudacji, wykrytej w dziale ubezpieczeń na życie Towarzystwa naszego.

Dla poinformowania W Pana i uspokojenia opinii publicznej zawiadamiamy W Pana, że jakkolwiek defraudacja rzeczywiste popełniona została — i obecnie wiadomo jeszcze, jak wysoką jest sprzeniewierzona kwota, to jednak z całą stanowczością zapewnić możemy, że interes Członków działu życiowego nie są zagrożone i że inne działy Towarzystwa, jakoto; ogniowy, gradowy i wzajemnego kredytu, stanowiące zupełnie odrębne i osobno administrowane Towarzystwa, żadnej nie ponoszą straty.

Zarządzone ścisłe szkrono kas i ksiąg działu życiowego wykaże rzeczywisty stan sprawy, który Dyrekcyja z obowiązku poda do wiadomości publicznej. W obec rozległości interesu życiowego szkrono potrwać musi czas dłuższy i z całym spokojem prowadzone być winno. Głosy dzienników i publiczności, zaniepokojonej wypadkiem, nie mogą na nas w tem dochodzeniu oddziaływać, gorączkowe bowiem traktowanie tak donosnej sprawy miejsca mieć nie powinno.

Prosimy W Pana w tym duchu i z należytyym spokojem działać na Członków wszystkich działów Towarzystwa i na publiczność w ogóle — wrogie nam bowiem żywioły czynią wysiłki, aby zachwiać zaufanie do Instytucji i do zasady wzajemności. Należy odpiierać bezpodstępne zarzuty, a doniesienia dzienników przyjmować z zastrzeżeniem, one bowiem — nie opierając się na rachunkowej podstawie — podają kwoty niedokładne.

Powtarzamy, że cyfrę sprzeniewierzonej kwoty podać będziemy mogli dopiero wtenczas, gdy ona będzie rachunkowo udowodnioną. Prosimy więc zwracać uwagę interesowanych na wykazane w rocznem sprawozdaniu poważne fundusze Towarzystwa, które są nietknięte i dobrze przechowane, a to wpoi w publiczność przekonanie: że interes Członków uszczerbku nie doznają i że wszelki wypadek defraudacji podstawami Instytucji wstrząsnąć nie zdoła.

Z poważaniem

Dyrekcya Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie  
Z. Słonecki. K. Scipio. Dr. G. Romer.

— W sprawie „Banku chrześcijańskiego“ w Kossowie, otrzymujemy następujący list. rady nadzorczej.

W listopadzie b. r. doniosły niemal wszystkie krajowe i zagraniczne pisma o arestowaniu p. Feliksa Doerflera, dyrektora „Banku chrześcijańskiego“ w Kossowie. Doniesienie to wywołało ogromny popłoch, tak w instytucjach kredyt udzielających, jakoteż pomiędzy członkami „Banku chrześcijańskiego“ Przeprowadzone śledztwo karno-sądowe z przybraniem rzeczoznawców wykazało, że interes „Banku chrześcijańskiego“ były prowadzone w najlepszym porządku, wskutek czego p. Doerfler został na wolność wypuszczony i objął napowrót urządowanie.

W interesie prawdy ośmiela się upraszać uprzejmie Szanowną Redakcyę o zamieszczenie tego sprostowania w łamach Szanownego pisma.

Z poważaniem

Rada nadzorcza „Banku chrześcijańskiego“ w Kossowie.

Dr. Seweryn Daniłowicz Paweł Wołoszczuk  
prezes. sekretarz.

— Do kasy Towarz. św. Wincentego a Paulo wpłynęło z tegorocznej kwesty na cmentarzu w dniu zadusznym 94 złr. 47 ct. z czystego dochodu z krzyżów zadusznym 115 złr. 94 ct., z puszek kościelnej 12 złr. 67 ct., od członków honorowych 18 złr. 68 ct., od p. Joanny Zajączek 1 złr., od N. N. 2 złr. 20 ct. — Wydział Towarzystwa poczuwa się do obowiązku przesłać wszystkim tym Dobrodziejom serdeczne staropolskie „Bóg zapłać“ za ich ofiary na cel pobożny.

Nadto składa podziękowanie za gorące poparcie instytucji krzyżów zadusznym, najpierw Szanownym Panom Kupcom za łaskawe rozsprzedawanie krzyżów w swoich sklepach; Wp. Lewickiej za gorliwe zajęcie się lampkami do tych krzyżów, a przedewszystkiem Szanownej Publiczności, która dała dowód, że myśl jest dobra i odpowiadająca warunkom tak naszego pietyzmu dla zmarłych, jako też uczuciem miłosierdzia dla biednych. Miejsy w Bogu nadzieję, że z czasem i w naszym mieście cel instytucji krzyżów zadusznym będzie osiągnięty i wyruguje bezmyślny zbytek w przystrajaniu grobów a zamiast wienców wprowadzi zwyczaj jałmużny dla towarzystw dobroczynnych, przez co przyjdzie się z pomocą tak duszom zmarłym, jako też ubogim miasta naszego.

Przy tej sposobności zwracamy się z pokorną prośbą do ofiarności ogółu a zwłaszcza

do litościwych sere z ofiarności znanych P. T. mieszkańców miasta Stanisławowa, aby nadsyłaniem datków pieniężnych ułatwili w porze zimowej wydatną działalność dobroczynną naszego Towarzystwa św. Wincentego a Paulo.

— Dla biednej rodziny Czerkawskiej złożono od N. N. 2 złr.

## TEATR.

Po dłuższej nieobecności zawiatał w progi naszej świątyni sztuki narodowej, teatr p. Antoniewskiego, — im. Al. hr. Fredry, poprzedzony głośnem uznaniem, jakie złożyła mu w swych szpaltach cała prasa stołeczna podczas jego pobytu we Lwowie, stwierdzając że raz zatłony znicz narodowy, umiłowanie naszej swojskiej sztuki poważnej, przez s. p. p. Kwiecińskiego płonie z tą samą w nim siłą, pielegnąjącą z pietyzmem utwory rodzinne.

Wśród ciężkiej walki o byt, stojąc zawsze na wyznaczonem mu stanowisku, nie utracił swej cechy poważnej, dającej mu bezprzeczenie prawo do nazwy sceny narodowej i trzeciorzędnego teatru w kraju.

Repertuar jego wzbogacony najświeższymi nowościami dobrze zapisanych autorów, stawia niezbity dowód, iż dyrekcya, liczy się z potrzebami intelektualnymi widzów i pragnie zapoznać ich z twórcami nie tuzinkowej wartości fars i pieprzonych sztuk, lecz z sztukami mającymi rzeczywistą wartość, dodatnio wpływającymi na społeczeństwo.

Kównież i personal teatralny uległ pewnym zmianom i pomnożeniu, zyskując kilka sił zupełnie nowych a które o ile wnioskować możemy, mogą się stać dla teatru bardzo cennymi.

Reasumując te dane, mimowolnie zadajemy sobie pytanie, czem teatr ten pod dzisiejszym kierownictwem mógłby się stać, gdyby miał do rozporządzenia subwencyę krajową? I zdziwienie nas ogarnia, że ankieta teatralna mając tak korzystny materiał w teatrze im. Al. hr. Fredry odłożyła sprawę stworzenia sceny narodowej prowincjonalnej i jej poparcie ad calendas graecas, uchwalając rozpisanie konkursu.

Jakkolwiek to sprawę na dłuższy czas odroczy, to jednakowoż sądzimy, że ankieta teatralna trzymając się bezstronności i sprawiedliwości subwencyę tę na korzyść naszego teatru rozstrzygnie.

Nim jednak te błogosławione dla niego czasy nadpłyną, obowiązkiem naszym jest w pierwszym rzędzie go popierać uczęszczaniem, subwencyami lokalnymi a obowiązek ten nie będzie tak ciężkim do spełnienia, gdyż tsatr na to w zupełności zasługuje.

W czwartek odegrano 5 aktową sztukę Zapolskiej „Małką Szwarckenkopf“. — Recenzję umieścimy w przyszłym numerze.

## NADESŁANE.

Adwokat Dr. JURKIEWICZ  
przeniósł swą kancelaryę do własnego domu przy ulicy 3. maja l. 8. między bursą im. Kraszewskiego a szkołą Wydziałową.

## Ogłoszenia.

ALOJZY BARTOSZEWSKI  
fortepianista i stroiciel, przybędzie do Stanisławowa dnia 10. listopada. — Zgłoszenia przyjmuje księgarnia W. Doboszyńskiego.

DWA PIĘKNE SUCHE POKOJE  
z obszerną kuchnią, osobnymi sieniami, spiżarką, piwniczką, strychem i drewnutnią za 200 złr. rocznie, zaraz do wynajęcia. — Belwederska, dom Kudischa.

Dnia 11. listopada pomiędzy godz. 8 a 9 rano idąc ulicą Kilńskiego zgubiouo czarny stalowy damski zegarek z monogramem T. W. i z łańcuszkiem — Łaskawy znalazca raczy się zgłosić w redakcyi „Związku Chrześcijańskiego“, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie.

## DO SPRZEDANIA

z wolnej ręki realność nowa składająca się z domu mieszkalnego o 6 pokojach, kuchni i spiżarni, stajni z wozownią i innych budynków gospodarczych, ogrodu przeszło 1000 s. kwadrat., po śp. Stankiewiczu, nadgeometrze w Kałuszu przy ul. Stanisławowskiej w bardzo pięknem położeniu. Blizsza wiadomość u Wnej Pani Maryi Swiszczowskiej w Nowicy poczta w miejscu lub u pana Jana Kielebaja w Stanisławowie ulica Isakowicza l. 4.



**IGNACY GORECKI****Zakład fryzjerski i skład perfumeryi**

tudzież 1-12

**artykułów toaletowych, założony w r. 1875.**

poleca się Szanownej P. T. Publiczności Chrześcijańskiej.

Począwszy od dnia 1. sierpnia strzyżenie, golenie i fryzowanie odbywać się będzie pod moim własnym kierownictwem.

Dziękując za dotychczasowe względy upraszam i nadal o liczne odwiedziny.

**Nowo-założona**

pierwsza c. k. koncesyjowa

**FABRYKA OCTU****A. STRZEMECKIEGO** magistra farmacji**w Stanisławowie ul. Belwederska, (za rogatką)**

poleca Szanownym P. T. Kupeom oraz Szanownej P. T. Publiczności jedynie prawdziwy ocet spirytusowy niezawierający żadnych zdrowiu szkodliwych domieszek.

Staraniem mojem będzie, dając produkt dobry i możliwie tani, wyrugować z użycia w handlach będące tak zwane **Essencje**, które nie są niczem innym jak kwasami drzewnym i siarkowym lub t. p., takowe zaś niszcząc błony żołądkowe, powodują wiele długoletnich a częstokroć nieuleczalnych chorób — to też mam nadzieję, że P. T. Kupcy i Szanowna Publiczność w interesie własnym fabrykę moją raczą łaskawymi względami poprzeć.10-00 Z poważaniem **A. Strzemecki.**

Pierwsza galicyjska

**fabryka****TRUMIEN METALOWYCH**

i imitacji

o 30 % taniej jak każda inna firma 14-52

**RYSZARD SCHNEIDER**

Stanisławów, ul. Halicka Nr. 14.

**Restauracja teatralna.****Eleonora Herkoperec**

przy ulicy Aleks. hr. Fredry

poleca P. T. Publiczności swą

**mleczarnię i restaurację****piwo okocimskie.**

tudzież 17-52

**WYROBY KRAJOWE!**

Nowo otworzona Filia

**Towarzystwa krajowego dla handlu i przemysłu****w STANISŁAWOWIE**

w Gmachu Dyrekcji kolejowej obok głównego wchodu,

poleca Szanownej P. T. Publiczności:

Płótna lniane sztuka 35 mtr. od 11 zlr.	Garnitury na 6 osób " 3-
Weby korcz. ln. " 36 " od 24 "	" " 12 " 6-80 "
Płótna korezyńskie lniane na prześcieradła bez szwu	" " 18 i 24 osób "
Ręczniki korcz. ln. tuzin od 3-80-12 zlr.	Garnitury kolorowe od zlr. 1-30 i wyż.
Chusteczki " " " 2-40-10 "	Koszule męskie " " 1-20 "
Ścierki " " " 1-60-6 "	" z pik. przodami " " 2-75 "
Ocerusy " " " 1-50-wyżej "	Kalesony " " -85 "
	Koszule damskie " " -60 "

**KOLNIERZYKI, MANSZET, KRAWATKI.**

Kaftaniki, spodnice barchanowe, barchany białe, chiffony.

Materace. Koldry wełn. atlasowe po 4 50

**WYROBY KRAJOWE!****Pierwsza artystyczna pracownia cyselerska.**

Odlewnia

pism, cyfer, odznak i różnych symbolów.

Odlewnia wszelkich metali armatowych.

**PRACOWNIA BRONZOWNICZA blacharska i ślusarska.****RYSZARD SCHNEIDER**

14-52 sądowy rzeczoznawca

Stanisławów, ul. Halicka l. 14.

**Józef Bienkowski****pracownia rzeźbiarska**

przy ul. Sapieżyńskiej l. 9.

wykonuje roboty kościelne i cerkiewne jako to: ołtarze, ambony, rami i t. p. figury z drzewa i kamienia, jako też i roboty architektoniczne ozdoby z kamienia, z gipsu, wapna i cementu.

2-12

**Stanisław Horoszkiewicz & Sp.**  
**DOM AGENCYJNO-KOMISOWY.****Biuro informacyjne**

w sprawach kredytowych, i reklamacyjne w sprawach kolejowych.

Biuro spedycyjne. Patentowane wozy meblowe.

**Skład węgla kamiennego, ul. 3-go Maja l. 4.**

17-52

**Pracownia****Wyrobow koszykarskich****Karola Hauswalda**

w Stanisławowie ul. Gołuchowskiego l. 7.

poleca

wózki dzieciinne własnego wyrobu, kosze pod kwiaty, meble pokojowe i ogrodowe, kosze do podróży i wszelkie inne artykuły wyrobu koszykarskiego

po najtańszych cenach. 1-12

**Pierwszy stanisławowski Zarząd pogrzebów,**

główny skład krzyżów żelaznych, magazyn trumien metalow. i emitacyi tak własnego wyrobu jak i sprowadzanych, również wielki skład

wieńców, szarf, kap, mesztów, pochococh, szkarpytek,

i różnych innych potrzebnych dodatków po cenach konkurencyjnych. 11-52

**RYSZARD SCHNEIDER**

Stanisławów, ul. Halicka l. 14.

Lekeye gry na fortepianie udziela się począwszy od 1. września b. r. przy ulicy Kazimierzowskiej.

Bliższa wiadomość w Redakeyi.

**Karol Hauswald****Stanisławów,**

ulica Sapieżyńska Nr. 3.

poleca

wszelkie towary w zakres handlu żelaznego wchodzące, narzędzia i przybory gospodarskie, okucia do drzwi, okien, kuchni i mebli, narzędzia dla wszystkich rzemiosł, klosety, drut kolczasty i t. p.

Wyroby nożownicze własnego wyrobu. Angielskie i z Lolingenu Henkelsa; oprócz wymienionych towarów posiadam różne inne w zakres wchodzące 1-12

po cenach jak najtańszych.

Cenniki ilustrowane na żądanie gratis i franko.

Найдешевше жерело закупна зм-рядей церковныхъ

якъ лѣхтарѣвъ, крестѣвъ, чать, многѣвѣхнннѣвъ патериць и в. ц.

поручае

свою торговлю власного виробу

**ПЕТРО ДУТКЕВИЧЪ****Бронзовникъ**

въ СТАНИСЛАВОВѢ, улица Бельведерска ч. 2,

въ домѣ готелю подѣ „Чорнымъ Орломъ“.

Знищенъ чать прыймаю до золочена огнового, позолоченѣ и посвященнй одскаю на мѣтце призначена. 3-00

Najtańsze źródło zakupua przyborów kościelnych

jak pajaki, lichtarze, kielichy, krzyże, berła brackie, lampy, monstrancye itd.

poleca

własnoręczne wyroby w swym obficie zaopatrzonym składzie

**PIOTR DUTKIEWICZ****bronzownik**

w STANISŁAWOWIE ulica Belwederska l. 2,

w domu hotelu pod „Czarnym Orłem“.

**Roman Chlebowski & Stanisław Horoszkiewicz****Skład materyałów budowlanych**

ul. Sapieżyńska l. 10.

poleca: cement portlandzki, wapno hydrauliczne kufsteinskie,

gips, piece kaflowe szamotowe i zwyczajne,

posadzki i nisy steingutowe w najlepszej jakości

po najniższych cenach. 17-52

**NAUCZYCIELKA FORTEPIANU**

ukończona

uczenica konserwatorium lwowskiego, udziela lekcji po domach i u siebie pod przystępnymi warunkami. Za prędko i dobry postęp ręczy. Łaskawe zgłoszenia, ulica Kilińskiego l. 5.

Wikt zdrowy smaczny i tani

zawsze na świeżem maśle można dostać w domu prywatnym. — Bliższa wiadomość w Redakeyi.